

Echo z Konwencji

Drogo kupieni drogocenną krwią Pana naszego Jezusa Chrystusa, Bracia i Siostry w Panu. Łaska i pokój niechaj się Wam pomnaża przez drogiego naszego Pana i Wodza zbawienia w obecnej pielgrzymce naszego życia po tej wąskiej i ciernistej drodze. — Pragnieniem naszym jest podzielić się z czytelnikami czasopisma „Na Straży” wielką radością duchową, jakiej doznaliśmy na uczcie duchowej, która odbyła się w dniach 10 i 11 kwietnia br. w miejscowości Trzciniec k. Bydgoszczy. Dziękowaliśmy w modlitwach naszych zanoszonych przed Tron Łaski i miłosierdzia naszego Boga — Ojca, że wielce miłosierny i niezgłębionej miłości nasz Ojciec niebieski, błogosławił nam i odczuwaliśmy Jego wielką opiekę i kierownictwo, że takowa uczta duchowa się odbyła.

Oprócz miejscowych braci i sióstr ze zgromadzenia Bydgoskiego, mieliśmy przywilej gościć z pobliskich zgromadzeń braci i sióstr. Następnie, korzystaliśmy z usług miłych nam braci mówców jak br. Kamiński z Chrzanowa, br. Lisowski z Częstochowy, br. Purwin z Białegostoku i br. Markiewicz z Gdańska, którym

składamy tą drogą braterskie chrześcijańskie podziękowanie za ich poświęcenie się i złożoną ofiarę w stosunku do braci i sióstr, że przybyli z tak odległych miejscowości i służyli nam wykładami na różne tematy z których otrzymaliśmy obfity pokarm duchowy, ku dalszemu gorliwym prowadzeniem rozpoczętego „boju wiary”, jak również zachęcali nas na podstawie nauki Słowa Bożego, do coraz większej i trwalszej miłości chrześcijańskiej, abyśmy jako pielgrzymi nie ustawali na drodze naszego poświęcenia się naszemu Bogu — Ojcu i Jezusowi Chrystusowi jak i braciom i siostram naszym w Panu.

Zgromadzeni Bracia i Siostry na tej uczcie duchowej wyrazili życzenie aby się podzielić tymi błogosłowieństwami i radością niewymowną z Wami wszystkimi mili Bracia i Siostry na łamach naszego czasopisma. Zysłamy Wam Braterstwo Chrześcijańskie pozdrowienia i życzymy obfitych łask i dalszej drogocennej opieki i kierownictwa Boga i Ojca niebieskiego.

W imieniu uczestników tej odbytej uczty duchowej brat w Panu

Feliks Zdziubany

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym zawiadamiamy, że br. Panek Franciszek zamieszkały w Andrychowie, posiada zbiór taśm magnetofonowych z nagrałymi wykładami (kazaniami) oraz pieśniami religijnymi.

Zbory lub jednostki posiadające magnetofony, mogą więc zwracać się korespondencyjnie do wymienionego Brata, który wyraził zgodę na wypożyczenie wyżej wymienionych taśm.

W posiadaniu tego Brata znajdują się aktualne spisy kazań i pieśni, które mogą być wysłane na życzenie.

Po otrzymaniu spisu, wysyłający zamówienie winien zwrócić się korespondencyjnie do br. Panek i podać następujące dane:

- 1) Tytuły zamówionych tematów,
- 2) Typ magnetofonu, szybkość obrotów i wielkość taśmy (mała, średnia lub duża).
- 3) Dokładny i czytelny adres.

Taśmę należy zwrócić w terminie najpóźniej do 4 tygodni od daty otrzymania. Wyjaśniamy, że wszystkie hymny z małego śpiewnika, zostały nagrane na taśmę według melodii właściwych t.j. według nut.

Taśmy z nagrałymi hymnami mogą przyczynić się do zharmonizowania melodii i śpiewu na skali krajowej. Ilość taśm wysyłanych jednorazowo, nie może przekroczyć 4 sztuk.

Przypominamy również, że magnetofony mogą oddać cenne usługi przy odwiedzaniu osób obłożnie chorych, które drogą pośrednią mogą zostać pocieszone.

W powyższej sprawie należy zwracać się na adres: Panek Franciszek: Andrychów, ul. Starowiejska 30 Pow. Wadowice, Woj. Krakowskie.

TRZEBA!

Trzeba obalić wszystkie bogy,
Co serca mają kamienne,
I wszystkie błędne rzucić drogi,
które nietrwałe są i zmienne.

Trzeba czcić Boga, którego imię
W prawdzie miłości się kryje.

On może zbawić jedynie —

Kto weń wierzy — ten w nim ożyje.

K.F.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ

WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, nr 635-96

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymania „Na Straży” bezpłatnie



ZWIASTUN OBEONOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1958

LIPIEC — SIERPIEŃ 1966 R.

Nr 4

Daj, abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich. } Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117:2
ażebym rozmyślał o dziwnych sprawach }
Twoich } Ps. 119:27 } Prawda i pokój miłujcie Zach. 8:19

SPIS TREŚCI

Wierni w próbie	49
Doskonałość	54
Z Generalnej Konwencji w Krakowie	61
Echo z Konwencji	62
Katolicy a Biblia	64

Wierni w próbie

Święty Paweł wskazując na czas obecny, na koniec wieku Ewangelii mówi: „Każdego robota jawna będzie, bo to dzień pokaże, gdyż przez ogień doświadczona będzie, a każdego roboty jaka jest ogień doświadczy”. (1 Kor. 2:13). Następnie wspomina, iż niektórzy budowali ze złota, srebra, drogich kamieni i dlatego dzieło ich zniesie próbę ognia, podczas gdy inni budowali z drzewa, siana, słomy, które to rzeczy zostaną spalone, chociaż oni sami będą zachowani, ponieważ mimo wszystko budowali na skale, na opoce.

Zauważmy drodzy przyjaciele, że w Biblii czas w jakim żyjemy jest określony, jako „ten dzień”, „dzień Chrystusowy” i „dzień Jehowy”. Te różne nazwy wskazują, że następuje zmiana starego porządku rzeczy na nowy. Św. Piotr odnośnie tego samego okresu mówi, że

będzie to czas, w którym niebiosa staną w ogniu, a ziemia i dzieła, które są na niej zostały literalnie niebiosą przemiana, lecz symbolicznie. Przez ziemię rozumiemy społeczny a przez niebiosą religijny porządek; one wprowadzą przemianę, ale na ich miejsce będziemy posiadali inny porządek rzeczy. Piotr mówi, iż oczekujemy nowych niebios i nowej ziemi, w których sprawiedliwość mieszka. Przyznajemy, że w obecnych niebiosach, to jest w obecnych religijnych systemach świata, jest wiele złego. Wszyscy podlegamy niedoskonałościom, w jakich znajduje się rodzaj ludzki i jako chrześcijanie widzimy w większym, lub w mniejszym stopniu zło, jakie przyszło w wyniku błędnych doktryn ciemnych wieków średniowiecza. Oczekujemy więc nowych niebios i nowej ziemi. Nowymi niebiosami będzie Ko-

ściół, a nową ziemią nowy, społeczny porządek. Kościół będzie słońcem w tym dniu. Podczas żniwa, pszenica — święci, zostaną zgromadzeni do niebieskiego spichlerza; przemiana w zmartwychwstaniu zgromadzi ich na niebieskim poziomie, a wtedy sprawiedliwi zajaśnieją jako słońce w królestwie ich Ojca. Mamy nadzieję stać się tym nowym światłem i mieć udział w organizowaniu tych nowych rzeczy.

Patrzac więc w przyszłość apostoł mówi, że przyjdzie dzień, o którym wspomina również apostoł Piotr, gdy niebiosy staną w ogniu i który doświadczy roboty każdego. Obecne kościoły przestaną istnieć, ponieważ olbrzymia większość członków z różnych kościołów budowała z drzewa, siana i słomy, z rzeczy, które są łatwopalne i dlatego spłoną. Nic, z wyjątkiem prawdy nie ostoi się w tym dniu. Ten ogień doświadczy pracy każdego człowieka. Każdy kto budował z błędów, czyli z drzewa, siana i słomy, z pewnością, że nie będzie mógł znieść próby tego dnia, lecz ci, co budowali na najświętszej wierze przedstawionej przez złoto, srebro i drogie kamienie, ci zbudowali prawdziwe charaktery i tylko ci ostoją się. Ogień nie strawi ich. Powtarzamy, że nie będzie to literalny ogień, lecz symboliczny, podobnie jak drzewo, siano i słoma, złoto, srebro i drogie kamienie. Gdy spoglądamy dokoła siebie, to widzimy wiele budowli, wiele charakterów zbudowanych z niewłaściwych elementów, z różnych błędów, o których myśleli, że są doktrynami Chrystusa. Powtarzamy, że jedynie ci, którzy budowali na prawdziwe Słowa Bożego, będą w stanie znieść różnego rodzaju próby. Obecnie znamy prawdę, i tylko od nas zależy, abyśmy budowali siebie na jej podstawach, by zdobyć odpowiednią siłę charakteru, siłę wiary, gdyż wiemy w kogo uwierzyliśmy i dlatego posiadamy pewną nadzieję, że nie będziemy zawstyżeni, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych. Po- przednio jednak budowaliśmy mniej lub więcej z drzewa, siana i słomy ludzkich teorii, tradycji i nauk różnego rodzaju. Na przykład niektórzy mniemali, że skoro zostali pokrople- ni wodą jako niemowlęta, to ten akt uczynił ich członkami Kościoła Chrystusowego, i że on w jakiś sposób ochroni ich, zachowa i przy- czyni się do tego, że oni staną się dziedzicami tych wszystkich rzeczy, które Bóg posiada dla swych wiernych. Obecnie wiemy jak niedo- rzeczna jest taka nadzieja. Widzimy za to cu- downe rzeczy w Biblii; znamy rzeczywiste

znaczenie chrztu, że on nie odnosi się do nie- mowląt, lecz jedynie do tych, którzy poddają swą wolę Bogu i którzy poświęcają wszystko Panu, a co oznacza — śmierć. Myśleliśmy tak- że, że wieczne męki będą udziałem olbrzymiej większości z rodzaju ludzkiego i podczas, gdy mówiliśmy, że Bóg jest miłością, to równo- cześnie wierzyliśmy, że On uczyni coś takie- go, na co nie zdobyłby się żaden człowiek.

Cieszymy się więc bardzo, drodzy przyja- ciele, że w słusznym czasie poznaliśmy różni- cę pomiędzy budowaniem charakteru z wła- ściwych rzeczy, a budowaniem go z błędów i że teraz mamy przywilej budować się na pod- stawie drogich prawd pochodzących ze Słowa Bożego.

Obecnie znajdujemy się już w ogniu, który nas doświadcza. Widzimy, że wiele budowli pali się. Jeżeli zapytalibyśmy chrześcijan w co oni wierzą, to jakże niewielu mogłoby nam na pytanie to odpowiedzieć. Większość z nich powiedziałaaby, że wierzy w Pana Jezusa, lecz poza tym nie wiedziałaby dlaczego. Takich za- pytujemy: Czy wierzycie, że Pan umarł za nas? O tak — odpowiadają — naturalnie. A czy wiecie, że Jego śmierć była okupem? Takiego słowa jeszcze nie słyszeliśmy. Pomyśl- cie o tym, oni nie znają słowa „okup” i nie wiedzą co ono oznacza. Tacy rzeczywiście bu- dowali z drzewa. Mały ogień może to wszyst- ko zniszczyć, a mały wiatr zburzyć. A pomię- dzy nimi znajdują się naprawdę piękne cha- raktery i dlatego chociaż ciągle trzymają się różnych niedorzecznych błędów, to jednak są dziećmi Bożymi budującymi na opoce, na Je- zusie Chrystusie i dlatego powinniśmy mieć dla nich wiele wspańałości.

Jednak myślę, że wielu chrześcijan w ogóle nie wie co to znaczy być chrześcijani- nem. Gdybyśmy zapytali ich, czy poświęcili się Bogu, to zapewne odpowiedzieli by, że nie że w ogóle nie wiedzą czym jest poświęcenie. Pomyślcie o tym, po osiemnastu stuleciach kazania Ewangelii w każdą niedzielę, po wy- słuchaniu niezliczonych nabożeństw, mimo wielu trudów pięćdziesięciu tysięcy różnych kaznodziei, misjonarzy, oni nie wiedzą nic o pierwszym kroku, jaki każdy ze zbliżają- cych się do Boga i Chrystusa powinien uczynić. Jest to rzeczywiście bardzo smutnym. Przypominają mi się słowa apostoła Pawła, który powiedział do niektórych braci, że we- dług czasu powinni być nauczycielami, a tym- czasem potrzebowali, aby ktoś inny ich nau- czał i to pierwszych zasad nauki Chrystusa. Oni byli ciągle niemowlętami i tak jak nie-

mowlę nie mogli jeść twardych pokarmów, ale nadal musieli być karmieni mlekiem. Cho- ciał koniecznie jest znać proste prawdy Sło- wa Bożego, to jednak ciągle musimy postępo- wać dalej i zdobywać coraz głębszą znajomość Boskiego planu, Jego chwalebnych łask, które umożliwią nam uczynienie swego powołania i wybrania pewnym.

Wokół nas widzimy, że wielu traci to co zbudowało. Zaczynają bowiem rozpoznawać, że to, w co dotąd wierzyli, nie było prawdą, ale wymysłem ludzkim, baśnią, a nawet kłam- stwem szatana. Jako przykład, przytoczę tu pewną historyjkę podaną niedawno w gazu- cie, a która bardzo wymownie świadczy o tym jak ludzie wyobrażają sobie Boga. A więc inspektor pewnej szkoły niedzielnej zapytał się dzieci, co oni zrobiliby, gdyby znaleźli się w niebie. Na to mała dziewczynka odpowie- działa, iż ona to zaraz schowałaby się za Pa- na Jezusa, aby nie zobaczył jej Pan Bóg. Jak godnym politowania jest takie pojmowanie Bo- ga, który tych co nie postępują właściwie wy- syła na wieczne męki. I taki właśnie mamy rezultat nauczania tych różnych katechizmów i prawowiernych nauk.

Gdy obecnie spoglądamy dookoła nas to widzimy, że wielu należy do różnych denomi- nacji, ponieważ jest to modnym, by być człon- kiem jakiegoś kościoła. Kościół bowiem jest dobrym klubem, dobrym miejscem styczno- ści z ludźmi. Tacy są jedynie chrześcijanami z imienia i myślą bardzo mało a może i w ogó- le nie myślą o tym czego Biblia uczy.

Widzimy jednak inną klasę Chrześcijan, chrześcijan prawdziwych, spłodzonych z ducha, która jest rzeczywiście wielce oszołomiona w obecnym czasie i jesteśmy pewni, że będzie ona coraz bardziej przerażona, gdy zauważy, że wszystko wokół niej rozpada się, lecz nie będzie mogła pojąć tego co się dzieje, ponie- waż brak jej znajomości Słowa Bożego. Ona budowała na wierzeniach ludzkich a nie na Słowie Bożym. Wszyscy byliśmy kiedyś bar- dzo nieostrożni przyjmując to co podawali nam różni nauczyciele nie żądając od wszyst- ko dowodów ze Słowa Bożego. Obecnie radu- jemy się wielce, że posiadamy znajomość Praw- dy i odpowiednią mądrość co pozwala nam budować się w wierze, która porównana jest do złota. Złoto symbolizuje Boską naturę. W przybytku wszystko było ze złota. Dowia- dujemy się więc, że Bóg dał nam kosztowne obietnice dzięki którym będziemy mogli stać się uczestnikami Boskiej natury. Nie może- my już teraz być złotem, mieć Boską naturę,

ale możemy budować naszą wiarę ze złota Boskich obietnic. Bóg dał nam te kosztowne obietnice, a naszą rzeczą jest przyswoić je sobie i pozwolić, by sprawowały w nas dzieło przemiany, by wykonały w nas to, co się po- doba Bogu. Widzimy więc jak ważnym jest posiadać znajomość Słowa Bożego — znajo- mość Prawdy. Nic dziwnego, że byliśmy bar- dzo słabymi opierając się na słowach ludz- kich. Dziwi nas nawet, że ludzie w ogóle po- siadali jakąkolwiek wiarę nie znając Prawdy. Obecnie dowiedzieliśmy się, i radujemy się, że jeżeli będziemy wiernymi, to zasiądziemy z Chrystusem na prawdziwym tronie, nie na symbolicznym, jak mówi Słowo Boże: „Temu co zwycięży dam siedzieć z sobą na stolicy Mojej”. Wierzmy, że Królestwo Chrystuso- we przyjdzie i wiarę tę opieramy obecnie na znajomości wspaniałego Boskiego Planu, a przede wszystkim na znajomości chwalebne- go Boskiego charakteru, pełnego miłości, mą- drości, sprawiedliwości i mocy. Na takim Bo- gu możemy polegać, takiemu zaufać we wszystkich trudnościach, we wszystkich smut- kach i boleściach, wiedząc, że On sympatyzu- je z nami. Dawid w jednym ze swoich psal- mów mówi: „Serce moje pochutniwa sobie do Boga żywego”. Tak, chociaż ludzie mają wie- lu bogów, to jednak my znaleźliśmy Boga ży- wego i pragniemy Go coraz lepiej znać i ro- zumieć. On przemawia do nas przez swoje Słowo i w ten sposób przemienia nasze serca, charaktery i buduje nas w najświętszej wierze. Wiara ta naucza nas, że musimy mieć ducha Jego Miłego Syna. Podczas, gdy On zaopatru- je nas w przykrycie naszych niedoskonałości przez zasługi Chrystusa, to jednak wymaga od was, ode mnie i od wszystkich, byśmy czy- nili Jego wolę. I tak, obietnice Jego będą w nas sprawowały najpierw pragnienie, a na- stępnie będą dopomagały nam do wprowadze- nia tych pragnień w czyn. Mimo wszystko jednak nigdy nie osiągniemy takiego stanu, że będziemy czynić wszystko doskonale, tak jak tego pragnęlibyśmy. Jednak w umysłach naszych musimy pragnąć czynić doskonale, musimy mieć doskonałą, utwierdzoną wolę i czynić wszystko na ile nas stać. Mniej niż to nie będzie wystarczającym.

A więc jeżeli w sercach naszych pragniemy postępować doskonale, a w ciałach naszych czynimy wszystko na ile nas stać, wtedy do- piero Bóg w miłosierdziu Swoim, dzięki zasłu- gom naszego Pana, przebacza nam nasze nie- doskonałości wynikające ze słabości, jakie otrzymaliśmy w spadku od naszych rodziców.

Obecnie znajdujemy się w ogniu. Jakiego rodzaju jest ten ogień? Jest to ogień zwątpienia, niewiary i błędów. Profesorowie naszych uniwersytetów i wybitni uczeni mówią, że nadzieja świata leży w ewolucji. Oni uważają, że nauka o stworzeniu człowieka na obraz Bóży nie ma podstawy, natomiast według nich podstawę ma twierdzenie, że początki nasze sięgają dawnych czasów, gdyśmy posiadali formę mikrobów. Mikroby te następnie rozwinęły się w kijanki, kijanki w żaby, żaby w małpy, a małpy w człowieka. Małpy czyniły postęp przez setki tysięcy lat, aż w końcu wylądowały w fotelach niektórych profesorów. Oni mogą sobie wierzyć w te rzeczy i chlubić się takim rodowodem, jeżeli tak sobie życzą; nie przeszkadza to nam. Obecnie według ich teorii, człowiek jest już bardzo wysoko na tej drabinie ewolucyjnej, zdolnym bowiem jest czynić cudowne rzeczy, budować koleje, autostrady, wodociągi, telefony, radia itp. A cóż wy na to moglibyście odpowiedzieć?

Otóż ci, którzy nie posiadają wyrozumienia Słowa Bożego, nie są w stanie widzieć tych rzeczy we właściwym świetle. Oni nie mogą wykazać na czym polega trudność takiego rozumowania i dlatego przyjmują to, co ci profesorowie podają. Czasem jednak udają się do swoich nauczycieli religijnych i pytają ich co oni myślą o ewolucji. I słyszę odpowiedź: — O tak, nasi profesorowie dobrze już to ustalili. Więc wierzysz w ewolucję? — pytacie. Tak — odpowiadają. Wprawdzie nasi profesorowie nie określili tego zbyt dokładnie, lecz z biegiem lat w świetle ogólnego postępu, stwierdzamy to sami. Zresztą czytaliśmy o tym w naszych podręcznikach szkolnych, słyszeliśmy w kazaniach i w końcu przyszliśmy sami do przekonania że tak jest. Nie wierzysz więc w to co Biblia podaje — pytamy cię dalej — np. o upadku Adama, o karze śmierci, itd.? O nie, żadna inteligentna osoba obecnie w to nie wierzy. To podanie z pierwszej księgi Mojżeszowej posiada niektóre dobre lekcje, lecz nie potrzebujemy w nie wierzyć. A więc uważasz, że Jezus i apostołowie błędzi, gdy o tych rzeczach wspominali? Ależ nie chciałbym przeczyć temu co uczył Jezus i apostołowie, Wprawdzie oni wspominali coś o potopie i podobnych rzeczach, lecz my obecnie wiemy o tym lepiej.

Słyszając to, co możemy myśleć o ludziach wypowiadających takie zdanie? Dziewięć dziesiątych pastorów nie wierzy w upadek człowieka i w konsekwencji nie mogą wierzyć

w wybawienie z tegoż upadku. Nie wierzą w restytucję, nie wierzą w wybór Kościoła.

W swoim czasie jeden z episkopalnych ministrów przyszedł do poznania prawdy. Porzucił więc swoją parafię, gdyż nie chciał dalej uczyć błędów i podjął się zarobkowej pracy, aby wyżywić swą rodzinę. On właśnie powtórzył mi swoją rozmowę przeprowadzoną z jednym z wybitnych pastorów kościoła episkopalnego. Poszedł do niego i zadał mu wiele pytań odnośnie tego w co on wierzy, ale otrzymał takie wymijające odpowiedzi, że w końcu zniecierpliwiony rzekł: To właściwie powiedz mi czy ty w ogóle w coś wierzysz? O tak — odpowiedział — wierzę w Jezusa. Na czym ta twoja wiara w Jezusa polega? Czy wierzysz w Jego cudowne narodzenie? Otóż my nie możemy wierzyć w takie rzeczy. Pan był cudownym człowiekiem. Dobrze, ale na czym polegała ta Jego cudowność? Och, On był tak Bosko-ludzkim! To jest nonsens — powiedziałem. Co ty właściwie rozumiesz przez to określenie, bosko-ludzki? Czy w ten sposób chcesz mnie zbyć podobnie jak to czynisz w stosunku do waszych członków? Otóż nie zwracając uwagi na moje słowa mówił dalej: Jezus wprawdzie czynił wiele pięknych rzeczy, ale myślę, że wiele sposobności utracił przez Swoją śmierć na krzyżu.

Widzicie więc, w całym tym wywodzie nie ma odrobiny prawdy. Jeśli nauczyciele trzymają się takich rzeczy, to cóż powiemy o zwykłych ludziach? Wody potoku nie są w stanie znaleźć się na wyższym poziomie, aniżeli jego źródło. Ogólnie spostrzegamy, że ludzie nie mają pewnych poglądów, na których mogliby oprzeć swoją wiarę. Pastor wprawdzie weźmie jakiś tekst z Biblii za tytuł swego kazania, ale nie jest w stanie nic głębszego o nim powiedzieć. Jeden nawet wziął jakiś cytat z dzieł Szekspira myśląc, że pochodzi on z Biblii.

Po zakończeniu jednego z wykładów Pisma św. w sali opery w Bostonie, na którym było obecnych około czterech tysięcy ludzi, redaktor jednego z pism podszedł do mnie i powiedział: — Jestem wielce zaintrygowany tym, że tak wiele osób słuchało cię przez dwie godziny, niektórzy nawet stali z powodu braku miejsc siedzących. My tu w Bostonie posiadamy zdolnych pastorów (tu wymienił kilka znanych nazwisk) i jeżeli by w dniu dzisiejszym mieli przemawiać, to myślę, że byli by wielce zadowoleni, gdyby w tak gorący dzień mogli mieć 40, 50 lub 60 słuchaczy. Jak więc to wytłumaczysz, że tyle tysięcy osób cierpliwie wytrwało przez dwie godziny w tak zatłocz-

nej i dusznej sali? Odpowiedziałem: Biblia mówi nam o czasie, gdy na ziemi będzie głód, nie głód chleba i wody, ale głód słuchania Słowa Bożego. Ci ludzie byli głodni. Od dłuższego czasu nie otrzymywali potrzebnego pokarmu, karmieni bowiem byli doktrynami w rodzaju nauki o wiecznych mękach. Ludzie ci są już za inteligentni, aby wierzyć w podobne rzeczy. Nasi profesorowie mówią nam znów, że nasi przodkowie przed wieloma tysiącami lat pochodzili od pewnego rodzaju małp, i każą nam cieszyć się, że nasze dzieci w przyszłości, dzięki ewolucji, zdobędą wielkie i wspaniałe rzeczy. Czy myślicie, że to daje zadowolenie ludziom? Nic więc dziwnego, że ludzie są głodni i pragną usłyszeć jakieś dobre poselstwo od Boga.

Ogień dnia Pańskiego zniszczy wszelką bezwartościową pracę, wszystkie błędy i fałszywe doktryny. Widzimy już jak one padają i rozlatują się. Armia Zbawienia i bracia z Plymouth trzymają się ciągle nauki o wiecznych mękach i dlatego czynią wszystko, aby ludzi zachować od tego strasznego przeznaczenia. Oceniam ich wysiłki. Jeżeli bym i ja wierzył w te nauki wiem, że czyniłbym wszystko co w mej mocy, aby dopomagać ludziom, by mogli uniknąć wiecznych męk. Jestem jednak wielce wdzięczny Bogu, że znam prawdę. Cieszę się też, że wszystkie błędy upadają. W dzisiejszych czasach, w czasach wielkich wstrząsów, wszystko co może być poruszane, będzie zniesione, a pozostanie jedynie to co jest prawdziwe i trwałe.

Dlatego radujmy się, że posiadamy rzeczy niechwiejące się, że przyjęliśmy Królestwo, które nie może być poruszane i jeżeli serca nasze są wierne, to mamy świadectwo, że jesteśmy w łączności z naszym Panem. Telegram bez drutu pięknie ilustruje nasz stosunek z Ojcem Niebieskim. Stacja nadawcza wysyła fale, które przebiegają w powietrzu czasami tysiące kilometrów. Jeżeli chcesz przyjąć wiadomość, musisz posiadać odbiornik i w dodatku nastawić go na odpowiednie fale. Jeżeli wasze aparaty nie są dobrze nastawione, to nie otrzymacie poselstwa. Nastawiajcie więc dobrze swoje aparaty, abyście wyraźnie i dobrze usłyszeli to, co mówi nasz Bóg. A Bóg wysyła Swoją Prawdę, ale bardzo niewielu posiada właściwe aparaty odbiorcze, to jest spłodzone z ducha św. a znowu niektórzy, chociaż posiadają odpowiednie aparaty, to jednak źle je nastawiają. Od nas więc zależy by być w harmonii z głosem Bożym. Skąd ten Boski dźwięk do nas płynie? Płynie on do nas

ze Słowa Bożego, z Biblii. Ona mówi nam co mamy czynić; naucza nas, że powinniśmy uczynić zupełne poświęcenie się Panu, a przy tym wyjaśnia, że będzie ono przyjęte do szkoły Chrystusowej, uczyć się od naszego Pana tak, by stawać się coraz bardziej podobnymi do Niego.

Niech nasze „nie”, będzie zawsze „Nie”, a nasze „tak” niech zawsze będzie „Tak”. Mów zawsze rzeczy, które są prawdziwe, a postępuj w zgodzie ze Złotą regułą. Czyń drugim tak, jak chciałbyś aby oni czynili tobie. Wielu członków ciała Chrystusowego nie buduje jednak z tych kosztownych rzeczy. Jeżeli zamiast Złotej Reguły posiadasz kawałek drzewa, to wiedz, że on się spali.

Tej Złotej Reguły powinniśmy używać zawsze, a więc w postępowaniu z naszymi rodzinami, sąsiadami, rzeźnikiem, piekarzem i w ogóle ze wszystkimi. Mierzcie zawsze swoje postępowanie Złotą Regułą. Wy musicie upewnić się, że czynicie tak, jakbyście chcieli abym ja postępował w stosunku do was, a nie odwrotnie. Wy nie jesteście odpowiedzialni za mnie, lecz jedynie za siebie.

Ta Złota Reguła reprezentuje Boskie prawo i mniej od niej Bóg nie przyjmuje. Nie chlubicie się więc, że jesteście przyjęci przez Boga i że podobacie się Mu, jeżeli nie postępujecie według Złotej Reguły. Ona musi być widoczna w obecnym życiu. Św. Jan miał powiedziane, aby zmierzył świątynię złotą miarą. Z tego wynika, że Kościół jest mierzony Złotą Miarą. Powinniśmy mierzyć nią samych siebie i w ten sposób przybliżać się coraz bardziej do tego poziomu, jaki Bóg wystawił przed nami.

A czy mamy jeszcze coś ponad Złotą Regułę? Tak, możecie czynić więcej, mniej jednak nie wolno wam czynić. A co można czynić więcej ponad Złotą Regułę? Możecie jeszcze wyrzec się swych własnych praw, zrezygnować z nich dla dobra drugich. Będzie to miłość ofiarnicza. Najpierw Złota Reguła, a potem dopiero ofiara.

Kiedyś zwróciłem uwagę na fakt, gdzie rodzice byli bardzo niesprawiedliwi w stosunku do swoich dzieci, ignorując Złotą Regułę, tak samo czynili niektórzy mężowie w stosunku do swoich żon, a jednak mimo to, uważali się za naśladowców Chrystusa.

Lecz może powiecie: O, z moim mężem, lub z moją żoną nie można w ten sposób postępować! Pozostawcie to Panu, nie martwcie się o to. Bóg wskazał nam drogę postępowania, nie polegajmy więc na własnym rozumie, lecz

przyjmujemy Boską wolę, jako probierz, którym jest Złota Reguła i według niej regulujemy wszystkie nasze czyny, wszystkie nasze sprawy ze wszystkimi, a wtedy napewno będziemy podobać się naszemu Ojcu. W ten tylko sposób będziemy mogli wzrastać w łasce, w znajomości, i wtedy dopiero nasze ofiary będą przyjemne Bogu. Wszyscy tacy budują ze złota, srebra i drogich kamieni, budują charakter, który znieśie ogniste próby obecnego czasu. Niektóre z tych prób już nas dotyczą, lecz nie wiemy jeszcze jakie są przed nami.

W Eliaszu i Elizeuszu Bóg pokazał jakie doświadczenia przyjdą na Kościół. Eliazs reprezentował zwycięską klasę Kościoła. Bóg posyłał go z jednego miejsca do drugiego. Eliazs wiedział że miał być zabrany, ale nie wiedział gdzie i kiedy się to stanie. Jest więc on typem Kościoła spodziewającego się przemiany. Pan nie powiedział Eliazsowi, że gdy pójdzie do tego czy innego miejsca to będzie zabrany. Podawał jedynie coraz to inny cel, do którego miał iść. Aż w końcu czytamy: „A gdy oni ciągle szli” — szli już poza miejsce, do którego Pan ich posłał — zjawiał się ognisty wóz i konie ogniste, które rozdzieliły obydwu. I wtedy Eliazs został wzięty w wirze do nieba.

Có to znaczy? Wierzę, że ogień symbolizuje trudności, niszczące trudności. Oczekujemy wszyscy, że będziemy zabrani przez pewnego rodzaju ognistą próbę, którą symbolizował ognisty wóz. Nie wiemy kiedy i w jaki sposób to nastąpi, lecz podobnie jak Eliazs i Elizeusz ciągle idziemy naprzód.

Pewnego razu niektórzy uczniowie Jezusa powiedzieli do Niego: „Twarda to jest mowa; nie możemy jej słuchać; nie widzimy sensu w tym co nauczasz; nie chcemy być Twoimi uczniami”. I odeszli od Pana. Wtedy Pan zwrócił się do pozostałych dwunastu i zapytał:

Doskonałość

(Wykład Brata C.T. Russella)

Za podstawę obecnego rozważania weźmiemy słowa naszego Mistrza: „Bądźcie wy tedy doskonałymi, jak doskonałym jest wasz Ojciec Niebieski”. Jak cudowną i chwalebną myśl one zawierają. Podobnymi temu są teksty: „Bądźcie świętymi, gdyżem Ja jest świętym” i „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają”. *Mat. 5:8*

Gdy czytamy te słowa, a następnie zwracamy nasze oczy na nas, jak bardzo niedosko-

„Czy i wy chcecie odejść?” Apostołowie odpowiedzieli: „Panie, do kogoż pójdziemy, Ty masz słowa żywota wiecznego.” Tak też jest z nami. Przyjeliśmy naszego Pana, zaczęliśmy Go naśladować, słuchamy Jego słowa i podczas, gdy niektórzy nie mogą zrozumieć jego nauk odchodzą, zawracają, my ciągle idziemy naprzód. Do kogoż innego mamy się udać? O nikim innym nie wiemy.

Wracając do obrazu widzimy, że gdy Eliazs i Elizeusz ciągle szli, nagle zjawiał się ognisty wóz i rozdzielił ich. Spodziewamy się, że pewne ogniste doświadczenia nagle zjawiają się; lecz nie wiem, czy to będzie w Kanadzie, w Stanach, czy gdzie indziej. Będziemy się starali być wiernymi lekcji podanej w obrazie Eliazsa i Elizeusza, wiernymi Bogu, a gdy Jego czas nadejdzie, to chętnie przyjmujemy doświadczenia bez względu jakiego rodzaju one będą. Spodziewamy się ich, więc czy to jest ważnym jakimi one będą? Nasze czasy są w ręku Bożym, „Droga jest przed obliczem Pańskim śmierć świętych Jego”. Pan nie jest obojętnym, On zawsze opiekuje się nami i nic nie przyjdzie z przypadku na Jego lud.

Przypominacie sobie, że Pan oczekiwał na przyjście „Swojej” godziny. Przed tym nie mogło Mu się nic stać. Nasza droga nie jest wprawdzie tak wyraźnie nakreślona, jak droga Pana Jezusa, lecz i my posiadamy w zarządzeniach Boskich swoje miejsce i Jego Opatrzność jest nad nami wszystkimi.

Drodzy Przyjaciele, idźmy naprzód, podobnie jak Eliazs, oczekując Pana i bądźmy zawsze zadowoleni ze sposobów jakimi On zarządza czasem; nie okazujemy niezadowolenia lub zniechęcenia. Pragniemy nade wszystkie zastosować się do czasu Pańskiego, Jego dróg, do wszystkich Jego życzeń, aby w ten sposób otrzymać udział w Jego chwalebnych błogosławieństwach.

Kazanie Br. Russella 1915

nałymi i upadłymi jesteśmy, to zapytujemy siebie: — Co nasz Pan mógł mieć na myśli mówiąc, że mamy być tak doskonałymi, jak doskonałym jest nasz Ojciec Niebieski? W jaki sposób my niedoskonali możemy być podobni do Boga?

Wiemy już, że Pan nie zawsze mówił jasno i wyraźnie. Kiedyś powiedział: „Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie”. To nie jest jasne wy-

rażenie, należy więc je wyjaśnić. I tak apostoł Paweł wyraził się, że „cielesny człowiek” nie pojmuje tych rzeczy, które pochodzą od Ducha Bożego i nie może ich poznać, ponieważ one duchownie mogą być rozsądane. Gdy nasz Pan wypowiedział te słowa do Swych uczniów to wiemy, że byli oni jeszcze cielesnymi ludźmi, dlatego nie rozumieli w pełni tego co Pan miał na myśli. Podobnie więc i my nie rozumieliśmy zacytowanych na początku słów naszego Pana. Wydały się nam one raczej poetycką przenośnią, lub czymś nierzeczywistym.

Duch Pański i w tym wypadku będzie naszym instruktorem. Apostoł mówi, że Bóg dał nam ducha, żebyśmy poznali rzeczy, które nam są darowane przez Niego, czyli żebyśmy mogli zrozumieć głębokie rzeczy dotyczące Boskiego charakteru i planu.

Jako nowe Stworzenie w Chrystusie Jezusie otrzymujemy pokarm duchowy dla naszych serc i umysłów pochodzący ze Słowa Bożego. Gdy poznajemy bliżej Pana to widzimy coraz więcej nasze własne niedoskonałości. Początkowo nie pojmowaliśmy jak bardzo jesteśmy niedoskonałymi, jak wiele mamy upadków, z czasem jednak widzimy je coraz wyraźniej. Może kiedyś myśleliśmy, że jesteśmy wzorami pod każdym względem, że w świecie nie ma ludzi o bardziej zacnym charakterze i bardziej uczciwych od nas, bardziej gorliwych w czynieniu dobrze, lub w naprawianiu złego. A jednak po przyjściu do Pana i lepszym zrozumieniu Jego Słowa, zaczęliśmy rozpoznawać nasze braki, których nie widzieliśmy poprzednio. Dzieje się to pod kierownictwem Ducha Świętego na to, abyśmy mogli poznać nasz stan i być pobudzonymi do starania się o doskonałość, jaką Pan wystawił przed nami. Na ile więc staramy się być posłusznymi Słowu Bożemu, kierownictwu Ducha Świętego i na ile poddajemy się Boskiej woli i czynimy ją w takim samym stopniu, zaczynamy widzieć coraz więcej powody, dla których otrzymaliśmy te napomnienia i mądrość w nich zawartą. One stają się też dla nas coraz jaśniejszymi. Napomnienia te nie są dane nam, jako cielesnym istotom, lecz stosują się jedynie do tych, którzy stali się Nowymi Stworzeniami w Jezusie Chrystusie. Pan wie, że nasze ciała nie mogą być takimi, jakim jest nasz Ojciec Niebieski. On wie, że jesteśmy urodzeni w grzechu i że posiadamy skłonności do grzechu tak jak to Pismo Św. podaje.

A więc musimy stać się Nowymi Stworzeniami zanim możemy otrzymać którekolwiek z tych doświadczeń. W jaki sposób stajemy

się Nowymi Stworzeniami? Jako ludzkie istoty nie jesteśmy godnymi, by Bóg nas przyjął. Jesteśmy więc powiadomieni, że znajdujemy się pod wyrokiem śmierci i że nasza jedyna nadzieja jest w Życiodawcy (Zbawicielu). „Jeżeli was Syn wyswobodzi (z niewoli grzechu i śmierci), prawdziwie wolnymi będziecie”. Jeżeli Syn da nam światło, to będziemy posiadali światłość, ponieważ On jest „światłością świata”.

Jakim więc jest to poselstwo, jakie otrzymaliśmy od Pana? Najpierw dowiadujemy się, że jako grzesznicy jesteśmy częścią grzesznego świata, za który On umarł, by go odkupić, a następnie, że chociaż Pan jeszcze nie liczy się ze światem, to jednak On jest gotów zainteresować się klasą, która pragnie porzucić grzech, zwrócić się całym sercem do Boga, poddać się Jemu, czynić Jego wolę za wszelką cenę, innymi słowy pragnie się ofiarować — złożyć w ofierze swoją wolę.

Zapoznajemy się więc z poselstwem, że Bóg w obecnym czasie powołuje specjalną klasę dziedziców Bożych i współdziedziców z Panem naszym Jezusem Chrystusem w niebieskim królestwie. Bóg dał jasną i wyraźną obietnicę Abrahamowi, gdy powiedział, że część jego nasienia będzie, jako gwiazdy niebieskie. W Nowym Testamencie On wywiódł na światłość nieśmiertelność, która jest darem Bożym dla Kościoła, a także życie wieczne dla świata. Apostoł wyjaśniając Plan Boży mówi, że jesteśmy powołani wysokim powołaniem, niebieskim powołaniem do duchowej natury.

Odtąd więc zaczynamy pojmować, że zanim Bóg rozpocznie Swą działalność w stosunku do świata, to obecnie On ma do czynienia z klasą, która otrzyma nową naturę. Obecnie posiadamy ludzką naturę, która jest najwyższą ze wszystkich ziemskich natur, ale Bóg zaprasza nas do niebieskiej, czyli duchowej natury. Co za cudowna propozycja! Czyż to może być prawdą, że Bóg zaprasza nas, którzy jesteśmy tak niedoskonałymi i nieznacznymi członkami upadłego rodzaju ludzkiego, byśmy stali się uczestnikami Boskiej natury, która jest wyższa od natury aniołów, cherubinów itp? A jednak apostoł mówi, że „Bóg dał nam wielkie i kosztowne obietnice, ażebyśmy przez nie stali się uczestnikami Boskiej natury”.

Stopniowo będziemy musieli przyzwyczaić się do tego, że Bóg posiada taki cudowny szeroki i dobrotliwy plan w stosunku do tych, którzy byli Jego nieprzyjaciółmi przez złe uczynki i skazanymi na śmierć. Następnie dowiadujemy się, że Bóg posiada plan zbawie-

nia dla świata i że On „tak umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, ażeby każdy kto weń wierzy nie zginął”.

Dowiadując się więc o tym, że z wielkiej łaski jesteśmy nie tylko uwolnieni od kary śmierci, lecz także, że jeżeli będziemy w społeczności z naszym Zbawicielem w obecnym czasie i w obecnym powołaniu, to możemy osiągnąć przywilej posiadania najwyższej natury, radujemy się wielce, gdyż to wprost przechodzi nasze wyobrażenia i jest wyższym od wszystkiego o czym moglibyśmy marzyć i śnić. Lecz stopniowo jak przychodzimy do znajomości naszego Niebieskiego Ojca, to te rzeczy stają się dla nas bardziej realnymi, gdyż widzimy, że Bóg działa według pewnych zasad i że wymaga posłuszeństwa i wierności. Bóg posiada „wiele mieszkań” i wiele dzieł do wykonania i jeżeli będziemy posiadać wierne serca to On przyjmie nas chętniej aniżeli aniołów. Przeznaczył więc On dla Kościoła, dla naśladowców Jezusa cudowne błogosławieństwa, jakich nigdy nie zaofiarował nawet aniołom, to jest, by stali się współdziedzicami z Mesjaszem w Jego chwalebnym Królestwie a dziedzicami Bożymi. Powołał ich bowiem do dziedzictwa nie zwiędłego i niepokalanego i których zachował mocą Swoją ku zbawieniu, które ma być objawione przy końcu tego wieku.

Gdy więc nasze umysły zostały oświecone na tyle, że zdajemy sobie sprawę z tego, że Bóg życzy Sobie, byśmy stali się Nowymi Stworzeniami pytamy: — Czy słowa Pana, nad którymi się zastanawiamy odnoszą się do Nowego Stworzenia, czy do starego? Czy Pan miał na myśli, że my jako mężczyźni i niewiasty w ciele powinniśmy być podobni do naszego Niebieskiego Ojca, czy też jako Nowe Stworzenia, spłodzone z Ducha Świętego?

O, z pewnością, że jako Nowe Stworzenia, Ludzkie istoty z ich niedoskonałościami nie mogą w obecnym czasie być podobnymi do Boga. Niedoskonałości te posiadamy wszyscy i one objawiają się codziennie i każde dziecko Boże wie i powinno wiedzieć o swych naturalnych brakach i że było by niczym w oczach Bożych, gdyby nie były one przykryte zasługą ofiary Zbawiciela zastosowanej za klasę Jego Małżonki, za klasę powołanych.

Ale w jaki sposób oni zostali powołani? Pismo Święte podaje nam, że najpierw zostaliśmy pociągnięci przez Ojca do Pana. Pan powiedział: „Nikt do mnie przyjść nie może, jeżeli go Ojciec mój, który mnie posłał nie pociągnie”. Ojciec wprawdzie przyciąga nas, lecz nie od razu przyjmuje. Najpierw On wska-

zuje nam Syna — drogę, prawdę i żywot mówiąc, że „nikt nie może przyjść do Niego tylko przez Syna”.

Zastanówmy się teraz na chwilę czym byłoby to przyciąganie? Przyciąganie to byłoby tęsknotą naszych serc za sprawiedliwością, za Bogiem w czasie, gdyśmy jeszcze nie przyszli do Niego.

Jeżeli to byłoby naturalnym pragnieniem to dlaczego wyrażamy się, że ono pochodzi od Boga? Odpowiadamy, że gdy Bóg stworzył naszych pierwszych rodziców, to On stworzył ich na Swoje własne podobieństwo. Oni byli dobrymi i ich naturalnym pragnieniem było być w harmonii z Bogiem. Mózg ludzki jest w ten sposób zbudowany, że człowiek pragnie być w społeczności z Bogiem, który jest głównym przedmiotem ich radości i przyjemności. Gdy grzech spowodował, że nasi pierwsi rodzice zostali odcięci od społeczności z Bogiem, to wierzymy, że musiało to być dla nich jednym z najboleśniejszych doświadczeń. Przypominamy sobie, że podobnie było w wypadku naszego Pana Jezusa, który umierając na krzyżu zawołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” To była najokropniejsza chwila w Pana doświadczeniach. Doskonały człowiek, Jezus Chrystus, był zawsze w społeczności ze Swym Ojcem, lecz w tej ostatniej chwili On musiał ponieść cały ciężar kary za grzech i musiał być potraktowany jako grzesznik, w zupełności być odcięty od społeczności z Bogiem.

Rodzaj ludzki, jak wiemy, został odcięty od społeczności z Bogiem, lecz ta naturalna tęsknota ludzkiego serca za Boską opieką, miłością i dobrocią nie wygasła zupełnie. Ojciec Adam i matka Ewa z pewnością bardzo jej pragnęli, w przeciwnym razie oni nie byłiby stworzeni na podobieństwo Boże. Lecz jak wieki grzechu i śmierci miały, rodzaj ludzki coraz bardziej upadał, a w miarę tego tęsknota za Bogiem stawała się coraz mniejsza; podobieństwo do Boga coraz bardziej zacierало się. Ale jeszcze i obecnie w niektórych ludziach to pragnienie i tęsknota za Bogiem istnieje, podczas, gdy w wielu innych jest tak słaba, że oni z łatwością zadawalają się przyjemnościami i pożądaniami cielesnymi, błędami i nieświadomością, jak o tym podaje Biblia. Posiadając więc błędne pojęcie o Bogu oni są odpychani od Niego, a nie pociągani. Jakikolwiek zresztą naturalne skłonności oni posiadali, to wielki przeciwnik stara się je zniszczyć jak to apostoł Paweł oświadcza, że Bóg świata tego oślepił umysły tych, którzy

nie wierzą, ażeby nie posiadali światła, nie poznali Boga i żeby nie byli przyciągnięci do Niego, do prawdziwego światła świata, którym jest Jezus Chrystus.

Lecz u wielu z nas siła Boskiego przyciągania i zamilowania do sprawiedliwości zwyciężyła ten odurzający wpływ świata, ciała i moc przeciwnika. I tak umysły nasze skłoniły się do Boga pragnąc prawdy, sprawiedliwości, pragnąc być w harmonii z Bogiem. Niektórzy z nas nie posiadający religijnych rodziców byli grzesznikami w całym tego słowa znaczeniu, lecz wielu z nas urodziło się jako dzieci wierzących rodziców i dlatego zawsze posiadaliśmy pewien stopień społeczności z Bogiem i to mogło również stanowić pewną przyciągającą siłę. Tacy byli bliżej Boga już od swego dzieciństwa i przypuszczam, że wyrażam sentyment i doświadczenia wielu z obecnych. Widzę też coraz lepiej, że wielu z tych, którzy stają się poświęconym ludem Pana posiadali pobożnych rodziców i byli od urodzenia do pewnego stopnia w społeczności z Panem i dlatego znajdowali się w przyjaznych warunkach, by mogli być pociągnięci przez Pana i zrozumieć Jego Słowo, słyszeć głos Boży mówiący o pokoju i wskazujący na Jezusa, jako drogę, prawdę i żywot.

Gdy w ten sposób zostaliśmy przyciągnięci a następnie powołani i gdy przyjęliśmy to powołanie i przyszliśmy do Jezusa, to pierwszą naszą prośbą było: „Panie, my chcemy zobaczyć Ojca! A na to Pan odpowiedział: — Ktokolwiek Mnie widzi, widzi Ojca”. Literalnymi oczami nie możecie widzieć Boga, gdyż On jest duchem, ale jeżeli zrozumiecie moje dzieło, moją misję i poznacie mój charakter, to zrozumiecie i ocenicie Boga, bowiem ja jestem żywym obrazem Ojca. Kiedyś byłem żywym Jego obrazem w ciele, a obecnie jestem wyraźnym odbiciem Jego osoby na duchowym poziomie. Wprawdzie nie możecie mnie widzieć literalnymi oczami, ale umysłem swoim możecie mnie widzieć takim, jakim byłem za czasów mojej pierwszej bytności na ziemi i na ile mnie zrozumiecie, na tyle będziecie posiadali ze mną społeczność.

— Panie — odpowiadamy — myśmy poznali Twój chwalebny charakter; twoją lojalność w stosunku do Ojca. Zrozumieliśmy, żeś przyszedł na świat, aby umrzeć za nasze grzechy i dlatego nasze serca są napełnione wdzięcznością do Ciebie naszego Zbawiciela i naszego Niebieskiego Ojca, którego plan Ty wykonujesz. Lecz obecnie, jeżeli znaleźliśmy łaskę w oczach Twoich, to powiedz nam co mamy

zrobić, ażebyśmy mogli posiadać głębszą społeczność z Bogiem, stać się Jego dziećmi i być uznanymi przez Niego za członków Jego rodziny.

W odpowiedzi na to Pan mówi: — Jeżeli przybliżycie się do Ojca, to staniecie się moimi uczniami, a ktokolwiek stanie się Moim naśladowcą, to nie tylko, że otrzyma możliwość lepszego poznania Ojca i Jego dróg obecnie, lecz także ujrzy Ojca w pełni Jego chwały, gdy przejdzie poza zasłonę. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”.

— Drogi Panie, bardzo się cieszymy z tego lecz niezupełnie jeszcze pojmujemy tę drogę.

Jego odpowiedź, zgodnie z tym co podaje Słowo Boże brzmi: — Nie jest koniecznym, abyście znali wszystkie Boskie zamysły, wystarczy, abyście w ogólnych zarysach zrozumieli Boski plan, ale za to bardziej szczegółowo poszczególne kroki jakie macie stawiać, by czynić postęp w duchowych rzeczach, każdego dnia.

— Panie — pytamy — jakim jest więc pierwszy krok, który powinniśmy uczynić?

Pańską odpowiedź jest: — Jeżeli chcesz być zbawionym, wierz w Pana Jezusa Chrystusa. Musicie uwierzyć, że jestem Odkupicielem, a wy że jesteście grzesznikami skazanymi na śmierć, a uwolnionymi spod tego wyroku jedynie przez miłościwe zarządzenie Ojca. Musicie więc przyjąć Moją śmierć za was jako Boską łaskę, dzięki której możecie mieć przebaczone grzechy i jeżeli wiarą to przyjmiecie, to wtedy jesteście gotowi, by uczynić następny krok.

— Drogi Panie, wiarą przyjmujemy, że jesteś Pomazańcem Bożym, że jesteś Tym Mesjaszem, na którego wskazywał Zakon i prorocy, że miał przyjść i stać się Zbawicielem rodzaju ludzkiego. Wierzymy, że jesteś Synem Bożym, którego Ojciec poświęcił i posłał, aby odkupił świat. Widzimy, że Twoja śmierć na Kalwarii nie nastąpiła z powodu, że zgrzeszyłeś, lecz że była ona śmiercią ofiarniczą, że złożyłeś Swe życie, że pozwoliłeś ludziom, aby Ci je odjęli, podczas, gdy przecież byłeś w mocy nie dopóki do tego korzystając z pomocy chórów anielskich, lub używając Swej wymowy, czy logiki, dzięki którym mógłbyś Swych nieprzyjaciół zmienić w obrońców. Wierzymy również, zapewnieniu Twego Słowa, że w wyniku Twego okupu na ziemi zostanie ustanowione Królestwo Boże, że będziesz w Nim potężnym Królem, który będzie błogosławił cały rodzaj ludzki podnosząc go

z grzechu i śmierci do zupełnego podobieństwa Bożego w ciele. Czy dobrze wierzymy?

— Tak, wierzycie dobrze.

— Czy więc przebaczone są nam już nasze grzechy?

— Nie, moi drodzy. Wasze grzechy nie są wam jeszcze przebaczone. Uczyniliście dopiero pierwszy krok wiary. Obecnie doszliście do punktu, gdy możecie otrzymać wiadomość o następnym kroku i jeśli go uczynicie to wasze grzechy zostaną wam przebaczone i w tym samym czasie otrzymacie zadatek nowej natury.

— Panie, jakim jest ten następny krok, który powinniśmy uczynić?

Odpowiedź brzmi: — A więc musicie wiedzieć, że obecnie trwa powołanie do klasy, która w przyszłości otrzyma współdziedzictwo ze Mną w Moim królestwie, które będzie błogosławić cały rodzaj ludzki.

— Panie, czy jest to możliwym, abyśmy mogli mieć udział w tak wielkim dziele i zaszczytach?

— O tak, będziecie mogli otrzymać tę chwałę, jeśli tylko będziecie się do niej nadawali, jeżeli będziecie posiadali Mojego ducha.

— Panie, wyjaśnij nam więc, jakim jest Twój duch?

— Mój duch jest duchem pokory, duchem posłuszeństwa Ojcu, duchem, który jest chętnym zapomnieć o sobie, a uwielbiać Ojca w ciele i w duchu. Jeżeli pragniecie posiadać tego ducha i ten sam umysł, stać się Moimi uczniami i naśladować mnie, wtedy rzeczywiście będziecie ze Mną i otrzymacie udział w Mojej chwale na duchowym poziomie.

Ta propozycja jest tak zdumiewająca, że z początku mówimy: — Panie, a ile to ma nas kosztować? Myślimy, że bardzo wysoka cena musi być dołączona do tak wielkiego zaproszenia. Spostrzegamy, że miejsce, na niebieskim tronie i zaszczyt stania się Mesjaszem kosztował Cię bardzo drogo. Najpierw porzuciłeś chwałę niebios i tu na ziemi zmanifestowałeś Swoje wielkie poddanie się woli Ojca, aż do śmierci krzyżowej. Jakie więc są warunki, na których my, którzy jesteśmy o wiele niższymi od Ciebie możemy stać się Twoimi współdziedzicami w królestwie?

Mistrz na to odpowiada nam: — Nie byliście w ogóle godnymi, gdyby nie moja zasługa. Ja przecież umarłem za grzechy całego rodzaju ludzkiego, do którego i wy należycie, a jeżeli chcecie otrzymać przebaczenie grzechów przed tym zanim świat je otrzyma, to

musicie wykazać się wiarą a następnie złożyć w ofierze swe życie, tak jak Ja Swoje złożyłem.

— Panie, Ty posiadałeś coś wartościowego do złożenia, nie więc dziwnego, że Ojciec Cię przyjął. Posiadałeś niepokalane życie znajdując się na duchowym poziomie, a jako człowiek nadal byłeś czystym, niewinnym, odłączonym od grzeszników, podczas, gdy my jesteśmy urodzeni w grzechu i w śmierci. Czy więc Ojciec może nas przyjąć?

— Pozostawcie Mnie tę sprawę. Jeżeli chcecie być moimi uczniami to musicie przyjąć wiarą fakt, że mogę uczynić was doskonałymi. Obecnie nie możecie tego w zupełności zrozumieć, lecz gdy będziecie wzrastać w łasce i w znajomości, to coraz jaśniej będziecie widzieć i cały Plan Boży będzie się dla was stawał coraz bardziej logicznym.

— Panie — odpowiadamy — jest to dla nas wystarczającym. Jesteśmy zupełnie zadowolonymi, a nawet więcej, radujemy się na samą myśl, że tę troszkę co posiadamy z ziemskimi rzeczy jak czas, talenty, majątność, dobre imię, sławę, możliwości, że te wszystkie małe rzeczy, które właściwie nie są warte centa i co do których nie jesteśmy pewni, że moglibyśmy posiadać nad nimi właściwą kontrolę, chociaż przez jedną godzinę, możemy złożyć u stóp Ojca przez Ciebie i być przyjętymi, by ubiegać się o tak wielkie zaszczyty.

— A teraz — mówi Pan — usiądźcie i obliczcie koszt.

— Panie — odpowiadamy — nie będziemy robić żadnego obliczenia, bo to co posiadamy w porównaniu z błogosławieństwami, honorem i łaską Bożą, które nam są obiecanie, są tak małe, że nie ma się nad czym zastanawiać. Właściwie to my nic nie posiadamy do ofiarowania, a to co mamy nie jest warte uwagi.

W ten sposób rozważamy tę sprawę z punktu zapatrywania apostoła Pawła, który powiedział, że wszystkie ziemskie rzeczy w porównaniu ze znajomością Boga uważa za śmiecie i aby posiadać chociaż najslabsze pojęcie o Boskiej mocy, mądrości i miłości i sprawiedliwości, to warto jest poświęcić tę odrobinę, co obecnie posiadamy, która i tak nie ma żadnej wartości.

W ten sposób okazujemy, że posiadamy właściwe zrozumienie i mówimy: — Panie, oddajemy się Tobie i to jest wszystko co możemy uczynić. Po prostu, oddajemy wszystko co posiadamy i przyjmujemy wszystko cokolwiek nam dasz.

Pan odpowiada: — Tak, to jest właściwy

duch. I od tej chwili On przypisuje nam indywidualnie Swoje zasługi, które czynią nas świętymi i godnymi przyjęcia przez Ojca i odtąd stajemy się Nowymi Stworzeniami, spłodzonymi przez Ducha Świętego. Odtąd stare rzeczy przeminęły a wszystkie nowymi się stały. W ten sposób staliśmy się członkami Jego Kościoła, który jest obecnie przygotowywany przez omycie, oczyszczenie i polewanie. Grzechy popełnione w przyszłości są przebaczone, a Nowe Stworzenie nie posiada żadnych niedoskonałości. Ciała nasze jednak nadal są niedoskonałe, chociaż są przykryte szatą Chrystusowej sprawiedliwości. Gdy więc owe słabości pokażą się na zewnątrz, Nowe Stworzenie powinno je szybko zauważyć, gdyż jest ono odpowiedzialne za swoje ciało.

Zauważyłem, że niektórzy z ludu Bożego nie zdają sobie sprawy z przymierza jakie zawarli i są bardzo nieostrożnymi pod wieloma względami. Ciągłe pilnują drugich, wskazując im ich niedoskonałości a zapominają o sobie. Tkwi w tym wielkie niebezpieczeństwo. Mamy zdawać sobie sprawę, że nasza pierwsza odpowiedzialność jest w stosunku do naszego ciała. Bóg nie czyni mnie odpowiedzialnym za wasze ciała, ani was za moje. Wprawdzie On mówi, że możemy dopomagać jedni drugiemu, służyć doradą i budować jeden drugiego; możemy pomóc jedni drugim przywdziać szatę sprawiedliwości Chrystusowej i zachować ją w czystości, możemy podsuwać jedni drugiemu cenne sugestie, lecz odpowiedzialność za twoje ciało spoczywa tylko na tobie, jako Nowym Stworzeniu a za moje ciało na mnie i to jest zadaniem naszego życia, ponieważ jak to apostoł zapewnia, w naszym ciele nie znajduje się doskonałość.

Nie wszyscy z nas są w jednakowym stopniu niedoskonałymi, lecz Pismo św. zapewnia, że wszyscy nie dociągamy, i mamy sobie zdawać sprawę z tych niedoskonałości, jeżeli chcemy stoczyć zwycięski bój przeciwko nim.

— Lecz — bracie Russell, jeżeli Bóg wie, że nasze ciała są niedoskonałe i jeżeli On liczy się z nami jako z Nowymi Stworzeniami i nie zamierza nas sądzić według ciała, to chyba nie będzie stanowić różnicy dla Boga jakim będzie ciało, jeżeli serce moje będzie we właściwym stanie, czyste i szczere.

— A jednak Bóg życzy sobie, byś praktykował na swym ciele. Jako Nowe Stworzenie będziesz wzrastał w łasce, lub nie będziesz w niej wzrastał w stosunku na ile praktykujesz na swym ciele to ofiarowanie, lub na ile zaniedbujesz je praktykować. Przez zwyciężanie swych słabości okazujesz wierność, jako Nowe Stworzenie. Zwalczając w swych cia-

łach wszystko co jest przeciwne Ojcu Niebieskiemu a także naszemu nowemu umysłowi okazujemy naszą wierność dla sprawiedliwości, prawdy, Boga i braci i w takim stopniu wzrastamy też w łasce i zdobywamy charakter, jaki będzie miał uznanie u Boga.

Zanim więc staniami się częścią tej klasy, do której zostaliśmy powołani, to z konieczności musimy być do niej przygotowani. Ktokolwiek zostanie powołany przez Boga, przyjęty w Chrystusie i spłodzony z Ducha Św. to znajdzie się w szkole Chrystusowej. Odtąd będzie musiał uczyć się różnych lekcji, by wzrastać w łasce, znajomości i miłości i jak apostoł objaśnia, będzie musiał być przemienionym. Co to oznacza? To znaczy, że musi być uformowanym na nowo. Jeżeli zaś nie zostanie przemienionym, to nigdy nie znajdzie się w klasie królestwa. Lecz przemiana ta nie będzie przemianą ciała, chociaż będzie posiadać wpływ na ciało. Widziałem wielu braci, których proste oblicza zostały przemienione w promieniejące z powodu tego, że Duch Św. zamieszkał w ich sercach. Lecz to nie jest najważniejszym. Przemiana, o jakiej apostoł wspomina, jest odnowieniem umysłów. Pomyślcie o tym! W jaki sposób można by przemienić umysły? Często mówicie, że uczyniliście w pewnej sprawie jakąś decyzję. Rozważaliście pewną rzecz, zastanawialiście się nad nią a następnie zdecydowaliście. Pamiętacie też, że poprzednio decydowaliście według swych własnych upodobań. Obecnie musicie decydować nie według swych własnych upodobań, lecz według pewnych zasad, według zasad sprawiedliwości i miłości. Nowe Stworzenie w Chrystusie posiada nowe prawa, całkiem różne od tych, jakimi kierowaliście się będąc w świecie. Świat zaś nie jest zobowiązany prawami Nowego Stworzenia.

Wszystko więc co czynicie musi być w zgodzie z zasadą sprawiedliwości. Tobie nie wolno, jako Nowemu Stworzeniu czynić żadnej niesprawiedliwości w stosunku do bliźniego, brata, lub kogokolwiek. Najmniej co jest wymagane od ciebie, to jest, byś postępował sprawiedliwie i według najlepszych swych możliwości. Nie wolno ci być niesprawiedliwym. Myślę, że wielu z nas nie zdaje sobie sprawy tak jak powinno, że nowa natura i posłuszeństwo jej prawom oznacza absolutne stosowanie się do Złotej Reguły w stosunku do drugich. Oni nie mogą czynić drugiemu, czego nie życzyliby sobie, aby im czyniono. Z powodu nie stosowania się do tej reguły niektórzy ściągają złą sławę na drogę Pańską. Czasami dzieje się to

przez niespłacanie długów, lub przez niebaczne wejście w długi. Możliwe, że to był zwyczaj ich starej natury, która nie zważała na zasady sprawiedliwości, lecz gwałciła je przy każdej nadarzającej się sposobności. Jednak takie postępowanie jest niewłaściwym dla Nowego Stworzenia. Nowe Stworzenie podlega nowym prawom i bez względu jak bardzo ciało nadal pragnie postępować według swego upodobania, to obowiązkiem nowego umysłu jest trzymać ciało w posłuszeństwie. Sprawiedliwość ma rządzić każdym naszym słowem, czynem i każdą myślą na ile tylko jest to możliwym. Na ile więc będziemy kierować się zasadami sprawiedliwości w naszych umysłach, na tyle charakter nasz będzie się upodabniał do charakteru Bożego. A czy moglibyśmy mówić, że jesteśmy podobni do naszego Niebieskiego Ojca, jeżeli nie trzymalibyśmy się zasad sprawiedliwości?

Starajmy się więc coraz więcej uprawiać sprawiedliwość w naszym życiu; we wszystkich naszych czynach i sprawach, w naszych słowach i myślach.

Najłatwiej dla nas wszystkich jest być sprawiedliwymi w sprawach pieniężnych. Możemy przecież powiedzieć sobie, że nie będziemy nikomu nic winni. Każdą należność zapłacimy do ostatniego grosza i raczej będziemy żyć o chlebie i wodzie, aniżeli mielibyśmy zaciągając długi i być komuś winnymi. lub obejść się z kimś niesprawiedliwie. Lecz nie jest łatwym i prostym być sprawiedliwym w naszych słowach i umysłach. Przeciwnie, bardzo łatwo jest okazać się niesprawiedliwym w słowie. A więc Nowe Stworzenie powinno rozsądzać każde słowo, które z jego ust wychodzi. Nic więc dziwnego, że apostoł wyraża się, że jeżeli kto nie grzeszy językiem swoim to jest mężem doskonałym.

Nowe Stworzenie powinno więc czuwać nad swoim postępowaniem, a jeżeli okażą się niedoskonałości i braki to ono musi wyraźnie pokazać, że z nimi pod żadnym względem nie sympatyzuje. Musimy też najpierw być sprawiedliwymi w naszych myślach. Człowiek, który myśli niesprawiedliwie mimo swego przekonania, będzie również postępował niesprawiedliwie.

Jak więc powinien myśleć o tym mężczyźnie czy o tamtej niewieście? Nigdy z uprzedzeniem, lecz zawsze ze spokojnym rozsądkiem. Ponad to Pan zaleca, abyśmy z naszej strony zawsze stosowali miłosierdzie i raczej uczynili pomyłkę będąc zbyt pobłażliwymi, aniżeli mielibyśmy postąpić niesprawiedliwie.

Wyższą od sprawiedliwości jest miłość. Bóg jest miłością. Bóg jest także sprawiedliwym w stosunku do wszystkich, lecz ponad to On okazuje jeszcze Swoją miłość. Tę widzimy w Jego obchodzeniu się z ludzkim rodzajem. Wprawdzie dotąd szczególnie uwidacznia się Boska sprawiedliwość w skazaniu i potępieniu naszego rodzaju na śmierć, lecz wiemy, że Bóg w słusznym czasie posłał Swego Syna, aby stał się naszym Zbawicielem, a przecież nie był do okazania tej miłości pod żadnym względem zobowiązany, lecz On wzniósł się ponad sprawiedliwość, objawiając Swoją miłość i dając nam nadzieję żywota wiecznego. To była łaska, miłosierdzie, i miłość i ta miłość działa w całym Boskim Planie.

Najpierw, jak już wspomnieliśmy, objawiła się ona w zesłaniu Zbawiciela, następnie w powołaniu Kościoła, w Jego wielkim miłosierdziu, które dopomogło nam, że mogliśmy przejść ze stanu grzesznego do stanu chwały. Wreszcie na naszej drodze poświęcenia, Bóg udziela nam różnych zachęt, łask, błogosławieństw i czyni, że wszystkie rzeczy działają dla naszego najwyższego dobra. Taka jest miłość Boża, i jeżeli mamy być dziećmi naszego Niebieskiego Ojca, to musimy jako Nowe Stworzenia posiadać to podobieństwo do Jego charakteru — musimy posiadać miłość.

Jak się ona będzie objawiać? A więc zobaczmy ją w sympatii i pomocnym usposobieniu, a nie tylko w sprawiedliwym postępowaniu. W sprawiedliwości nie mieści się żadna łaska, Czynić sprawiedliwość jest koniecznym; nie czynić zaś jej byłoby złem, grzechem. My jednak mamy posiadać coś więcej ponad sprawiedliwość; mamy posiadać uprzejme uczucia jedni w stosunku do drugich przebacząc sobie wzajemnie tak jak Bóg w Chrystusie przebaczył nam. On pragnie, żebyśmy widzieli tę zaletę w Jego charakterze i wzorowali się na niej.

A więc rozumiemy już co Jezus miał na myśli mówiąc: „Bądźcie wy tedy doskonałymi tak jako Ojciec wasz, który jest w niebiesiech doskonałym jest”. To oznacza postępowanie według wzoru. Nigdy w naszych śmiertelnych ciałach nie osiągniemy takiej doskonałości, jaką posiada nasz Niebieski Ojciec i nigdy nie będziemy czynić tak doskonale, jak On czyni, lecz Pan miał na myśli, że nasz umysł musi być w zupełnej sympatii i zgodzie z Bogiem i z Jego zarządzeniami, a także, że musimy starać się praktykować w naszych śmiertelnych ciałach, by doprowadzić je do harmonii z Bogiem na ile to tylko będzie możliwym.

Dlaczego? Pan powiedział, że Ojciec nasz jest dobry nawet dla niewdzięcznych. Nam tymczasem jest o wiele łatwiej być uprzejmymi w stosunku do tych którzy i dla nas są uprzejmymi, a którym pragniemy się odwdzielić za ich miłość. Jeżeli nie posiadalibyśmy takiego pragnienia to świadczyłoby bardzo źle o naszym charakterze. Nie wystarczy jednak być dobrym i uprzejmym dla tych co postępują podobnie w stosunku do nas, my musimy ponad to być uprzejmymi i dobrymi dla niewdzięcznych, dla tych, którzy poniżają nas, nienawidzą i prześladują.

Zauważcie jak nasz biedny rodzaj w swoim zaślepieniu mylnie przedstawia Niebieskiego Ojca, wyobrażając sobie, że On jest gorszym od szatana, a mimo to On jest dobrym dla nich i nadal zaopatruje ich w różne Swoje błogosławieństwa najpierw przez zesłanie Odkupiciela, a następnie rozwijając Kościół.

Pismo Św. mówi, że znajdujemy się w szkole Chrystusowej i jesteśmy nauczani przez Boga. On sprawuje w nas Swoje dzieło przez Swoją opatrność, przez Swoje Słowo, jak również przez doświadczenia i sposobności. Te wszystkie rzeczy są zamierzone, by błogosławiły nas i rozwijały na Jego podobieństwo. Jezus powiedział, że powinniśmy być podobnymi do naszego Niebieskiego Ojca, że powinniśmy być świętymi tak jak On jest świętym. Nasze intencje, zamiary, pragnienia powinny być takie, jak naszego Ojca Niebieskiego.

Jeżeli więc znajdziecie w swych sercach uczucia gorzkości, złości i walki to uważajcie, jest to niebezpieczny stan. To nie są objawy ducha świętego. Nie będziecie mogli być świętymi, tak jak jest świętym nasz Bóg, jeżeli będziecie posiadać takie charakterystyki. Św. Paweł mówi nam, że są to uczynki ciała i diabła i jeżeli je posiadacie to w takiej mierze ciało i diabeł sprawują w nas swoje dzieło.

A na odwrót, jeżeli jesteście czystymi i posiadacie pragnienie, by poznać wolę Bożą i czynić ją, jeżeli to pragnienie jest stale wzrastającą mocą w naszych sercach, to rzeczywiście jesteście pieczętowani duchem świętym, rozwijacie w sobie charakter Boży i dzień po dniu coraz więcej widzicie różne rzeczy w taki

sposób, jak Bóg je widzi; sympatyzujecie z tymi z którymi Bóg sympatyzuje, a jesteście przeciwni tym rzeczom, którym Bóg jest przeciwny. Znaczy to, że będziecie miłować sprawiedliwość a nienawidzić nieprawości. Pismo Św. wyraża się w ten sposób o naszym Panu: „Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości, przetoż pomazał Cię o Boże, Bóg twój olejkami wesela nad uczestników twoich”, ponad aniołów i członków Kościoła.

Zapewne pragniecie wiedzieć jak bardzo Pan miłował sprawiedliwość, aby Go móc naśladować. Ponieważ nienawidził nieprawości, dlatego unikał złości i grzechu i nieprawości a miłował sprawiedliwość do tego stopnia, że wolał raczej umrzeć na krzyżu, aniżeli sprzeciwić się woli Bożej. Była to bardzo wielka próba charakteru i Bóg podobnie postępuje z nami. Nie wystarczy jednak, że prowadzimy dobry bóg wiary oraz staramy się dokonać czegoś w naszych ciałach; ponieważ nigdy nie będziemy mogli mieć dostatecznej kontroli nad naszymi grzesznymi ciałami tak jak inni ją mogą mieć nawet już na samym początku swej drogi poświęcenia, ale Bóg pragnie, aby nasze serca w zupełności stały po stronie sprawiedliwości, a nienawidziły nieprawości i według swych najlepszych możliwości czynili dobrze a odrzucali zło szczególnie w nas samych, w naszych charakterach, byśmy czuwali nad naszymi uczynkami, słowami i myślami. W ten sposób udowodnimy, że jesteśmy dziećmi Najwyższego i na egzaminie usłyszymy od naszego Odkupiciela słowa, które On powiedział w jednej ze Swych przypowieści: „Dobrze służył dobry i wierny, byłeś wiernym w małych rzeczach — okazywałeś odpowiedniego ducha — dlatego uczynię się rządcą nad wieloma rzeczami.

Skoro byliście wiernymi w walce przeciwko grzechowi w waszych ciałach, wiernymi zasadom sprawiedliwości w złych warunkach, to wiem, że i w doskonałych ciałach, które otrzymacie przy zmartwychwstaniu będziecie chętnymi i w stanie doskonale czynić wolę Ojca. Ojciec więc jest chętnym przyjąć was i uwielbić was ze Zbawicielem po Swojej prawicy.

SOUV. 1913

Z Generalnej Konwencji w Krakowie

Kraków, dnia 28. VII. 1966 r.

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie braterstwo!

Łaska i Pokój Boży niech zawsze będzie z Wami wszystkimi. Z wielką radością dzielimy się z Wami doznanymi błogosławieństwami, jakimi Ojciec nie-

biański darzył nas na generalnej konwencji, która odbyła się w dniach 23 i 24 lipca 1966 r. w Krakowie.

W pięknej sali wynajętej od Klubu Sportowego „Korona” zgromadzili się około 2 tys. osób. Mieliśmy zaszczyt gościć wśród nas braci i sióstr z kilku kontynentów: ze Stanów Zjednoczonych z Francji,

Belgii, Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, a nawet z Australii.

Po raz pierwszy zaszczyt nas swą obecnością bracia ze zborów angielskich ze Stanów Zjednoczonych, co szczególnie pomnożyło naszą radość. Przewodniczącym konwencji był br. Gumiela Jan, który dokonał otwarcia zebrań o godz. 9.30. Po krótkich słowach powitania uczestników konwencji, br. Gumiela poprosił do usługi duchowej jednego z braci gości z Francji br. Dębskiego, który usłużył tematem „Jedność rodziny Bożej”.

Następnym mówcą był br. Wiśniewski Tadeusz, który wygłosił wykład pt. „Znaki czasów”, oparty na fragmentach z życia Abrahama.

Trzecim mówcą był gość ze St. Zjednoczonych br. Wnorowski, który posłużył się tematem „Oczeku, Pana”.

Po tym wykładzie nastąpiła przerwa obiadowa.

Po obiedzie br. Gumiela udzielił przywileju usługi duchowej gościowi z Francji — br. Piłarskiemu, który miał piękny wykład „O egoizmie”, dając przy tym wiele życiowych przykładów obrazujących szkodliwość tej wady charakteru.

Po tym wykładzie podzielił się słowem Bożym gość z braci angielskich ze St. Zjednoczonych — br. Krupa, który aczkolwiek nie posługuje się na codzień językiem polskim, jednakże częściowa znajomość języka polskiego umożliwiła mu usłużenie pięknym tematem pt. „Zupełna rada Boża”. Ostatnim mówcą pierwszego dnia był br. Suchanek, który miał wykład dla młodzieży pt. „Panie, co chcesz, abym ja uczynił”.

W dniu 24. VII. zebranie rozpoczęło nieco wcześniej tj. o godz. 9-tej. Pierwszym mówcą tego dnia był gość z Francji — br. Gołuch, który posłużył się tematem pt. „Ostatnia podróż Jezusa”.

Następnie zabrał głos br. Burtka — gość ze St. Zjednoczonych, który wygłosił przemówienie na temat „Doświadczajcie samych siebie”.

Po tym zebraniu zostały przeprowadzone wybory członków zarządu międzyzborowego, wytypowanych na zebraniu przedstawicieli zborów w przeddzień konwencji tj. 22. VII. 1966 r. Wyborom przewodniczył br. Ziemiński. W skład zarządu międzyzborowego weszło 25 braci.

Echo z Konwencji

Pawłów — lubelskie

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Jezusie, którzy znajdujecie się po całym globie ziemskim, łaska i pokój Boży Wam.

Dzielimy się z Wami błogosławieństwami Bożymi jakie otrzymaliśmy z łaski naszego Ojca Niebieskiego na uczcie duchowej w Pawłowie k/Lublina, w dniach 28—30 maja 1966 r.

Konwencję urządziliśmy przy pomocy braci z Tuszówka. Zasobna była w rzeczy codzienne tj. dla posilenia fizycznego, a szczególnie posilająca ducha — czyli wzmacniająca nas wszystkich duchowo. Upamiętniona najwięcej tym, że mieliśmy dużo braterstwa przybyłych.

Służyli nam pokarmami duchowymi — aby nas pocieszyć, posilić duchowo, oraz wykazać jak należy postępować aby otrzymać żywot wieczny w Chrystusie, następujący Bracia: Brat Gumiela, br. Dąbek,

Po przeprowadzeniu wyborów br. Gumiela wygłosił wykład „O chrzcie”, do którego zgłosiło się 28 osób. Z całego serca życzymy im wytrwania na drodze prawdy, aż do zupełnego zwycięstwa.

Po tym zebraniu nastąpiła przerwa obiadowa.

Po obiedzie zabrał głos w usłudze gość ze St. Zjednoczonych br. Gonczewski, który jest członkiem zborów braci angielskich. Br. Gonczewski wygłosił wykład za pośrednictwem tłumacza. Tematem wykładu była „Wielka mądrość Boża”.

Po tym wykładzie kilka słów przemówił br. Jamrozik z Francji, który przekazał serdeczne pozdrowienia i życzenia od braci z Francji. Następnie kilka słów pożegnania wypowiedział br. Wnorowski.

Na zakończenie br. Gumiela dokonał krótkiego podsumowania przebiegu konwencji, po czym kilka słów pożegnania wygłosił także br. Dąbek Juliusz. Po odśpiewaniu pieśni „Zostań z Bogiem, aż się zejdziem znów” i tekstu z ew. Jana „Albowiem tak Bóg umiłował świat” konwencja została zakończona o godz. 17-tej.

Na zakończenie warto podkreślić, że konwencja generalna była bardzo błogosławiona, wszyscy jej uczestnicy byli bardzo zadowoleni, co można było wyczytać na każdej twarzy. Braterstwo z łałem opuszczali miejsce, gdzie doznali wiele wzniosłych momentów.

Miłą atrakcją wniosły pieśni duchowe, śpiewane na 4 głosy w wykonaniu zespołu braci z Warszawy, którym przewodził br. Wiśniewski Tadeusz. Kilkakrotnie wystąpił także zespół śpiewaczy mieszany ze zboru w Krakowie. Deklamacje wierszyków o tematyce religijnej przez najmłodszych wykonawców dopełniały miłego tła tej niezapomnianej uczty duchowej.

Przy zakończeniu uczestnicy konwencji wyrazili życzenie, aby doznanyymi błogosławieństwami podzielić się ze wszystkim czytelnikami naszego czasopisma „Na straży”.

Z prawdziwą przyjemnością wspominamy te błogie chwile i życzymy Wam wszystkim obfitego błogosławieństwa Bożego.

W imieniu uczestników konwencji (A. Z.)

br. Mollo i br. Lisowski z Częstochowy. Wszystkie tematy były oparte o Pismo św. o przykłady z meżów Starego Testamentu.

Konwencja była pamiętna jeszcze dlatego, że było dosyć zimno i deszczowo, musieliśmy opuścić stodołę i przenieść nasze zebrania do ciasnych pomieszczeń ale ciepłych, co niewątpliwie w dużej mierze wpłynęło na rozgrzanie duchowe, z którym już po tym Bracia powrócili do swych domów.

Rozstając się Braterstwo, życzyło sobie podzielenia się doznanyymi błogosławieństwami oraz przekazania od wszystkich uczestników konwencji serdecznych pozdrowień wraz z życzeniami obfitych łask i błogosławieństwa Bożego — aby się wszyscy stali uczestnikami pierwszego zmartwychwstania.

Za uczestników konwencji w Pawłowie
Brat Golan, Mieczysław

Katolicy a Biblia

Niedawno temu, ukazała się, przez wielu oczekiwana Biblia, którą pięknie przyozdobił mianem „Biblia Tysiąclecia”. Wydanie to, opracowane przez biblistów katolickich w języku nowoczesnym, ma służyć wiernym do lepszego zrozumienia tekstu Pisma Świętego. Autorzy tego wydania spodziewali się, i to słusznie krytycznej oceny tego dzieła przez wielu znawców Słowa Bożego a zwłaszcza protestanckich. Niewątpliwie należy się dużo uznać za wkład pracy przy tłumaczeniu i porównywaniu różnych źródłowych tekstów. Nie zasługuje natomiast na pochwałę skrętne omijanie oryginału w tych wypadkach gdzie podstawowy tekst godzi w „nieomyślnie” twierdzenie Kościoła panującego. Taki jaskrawy przykład wśród wielu innych można przytoczyć z proroctwa Ezech. 18:4,20. W wersecie 20-tym zastąpiono wyraz „dusza” jak brzmi w oryginale słowem osoba. Oczywiście niebiblijna teoria o nieśmiertelności duszy nie pozwalała na uczciwe tłumaczenie. Nauka o piekle, otchłani, i Trójcy skrzywnie wypaczyla w tym tłumaczeniu proste nauki Słowa Bożego. Nic też dziwnego, że do takiego tłumaczenia powstała pewna nieufność. Na skutki jednak należy oczekiwać w przyszłości.

Ciekawym natomiast zjawiskiem jest, że dziś twierdzą dostojnicy kościoła (arcybiskup Dr. Faulhaber i inni), że kościół nie zabraniał nigdy czytania Pisma Świętego. Czy tak było? Przytaczamy poniżej rady Kardynałów udzielone papieżowi Juliuszowi III. (1550—1555) po jego wyborze na tron papieski. Dokument ten znajduje się w Bibliotece Narodowej w Paryżu i opublikowany został w tygodniku „The Truth” (prawda) wychodzącym w Jerozolimie pod datą 3 listopada 1911 r.

Oto rady:

„Ze wszystkich rad jakie możemy udzielić Waszej Świętobliwości, uważaliśmy wreszcie poniższą za najważniejszą.

Musimy zwrócić baczną uwagę i z całej siły zapobiec, gdyż rozchodzi się o bardzo ważną rzecz: Czytanie Ewangelii powinno być na ile to tylko możliwe, jak najmniej dozwolone, szczególnie w nowoczesnych językach i w krajach, które podlegają Twej władzy. To trochę, które zwykle przy mszy jest czytane powinno wystarczyć i nikomu nie powinno być dozwolone czytać więcej.

Tak długo, jak naród zadowala się małym, Twoim interesom będzie się powodzić lecz z chwilą gdy naród zapragnie czytać więcej zaczną Twoje interesy cierpieć.

Pismo św. jest tą książką, która bardziej niż jakakolwiek inna wywołuje przeciw nam opór i przepływ burzy, przez którą my prawie zgubieni jesteśmy.

Zaprawdę, gdy kto nauki Biblii pilnie bada i porównywa z tym co się dzieje w naszych kościołach, znajdzie wkrótce sprzeczność i ujrzy, że nasza nauka bardzo często od Pisma św. się różni, a jeszcze częściej jest z nim w wielkiej sprzeczności.

A gdy naród to zrozumie, będzie nas bezustannie krytykować, aż się wszystko wyjawia, a wtedy będziemy przedmiotem wszechświatowego szyderstwa i nienawiści.

Jest przeto konieczne aby Pismo św. od oczu narodu zostało usunięte, jednakże z wielką ostrożnością, ażeby nie wywołać wrzawy”.



ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

Rok założenia 1956

WRZESIEŃ – PAŹDZIERNIK 1966 r.

Nr 5

Daj abym zrozumiał drogę rozkazań Twoich,
ażebyś rozmyślał o dziwnych sprawach
Twoich Ps. 119:27

Prawda Pańska trwa na wieki Ps. 117:2
Prawdę i pokój miłujcie Zach. 8:18

NIE MIEJMY ŻALU

Nie miejmy żalu gdy nam krzywdę czynią,
Wszak ci — co krzywdzą — godni są litości,
Bo do ich duszy słońca żar nie wpłynął —
Serce ich nie zna prawdziwej miłości.
Miłości, — która opromienia twarz,
Która nas uczy rozumieć człowieka,
A któż ją posiadał — prawdę kochać umie,
Na tego Chrystus u bram nieba czeka.
(L.K.)

SPIS TREŚCI:

Przemówienie brata Russella	65
Aniołowie sługami	70
Próba Królestwa	74
Sprawozdanie	79

Przemówienie brata Russell'a

(do pielgrzymów, starszych i diakonów wygłoszone na specjalnym zebraniu zorganizowanym przez niego)

Drodzy bracia, bardzo cieszę się z okazji spotkania z wami dzisiejszego wieczoru — z pielgrzymami, cudzoziemcami nieznanymi światu — starszymi diakonami w kościele Chrystusowym.

Pragnę mieć z wami krótką pogadankę, po pierwsze ze względu na wielkie zadanie, na wielką odpowiedzialność, jaka spoczywa na was w związku z Pańskim dziełem żniwa; po drugie, ponieważ wierze, że ci, którzy mają

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I CHWAŁY BOŻEJ
WYDAWANE STARANIEM
ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Juliusz Dąbek — Kraków 14, ul. Traugutta 16b/1. Telefon: Kraków, nr 635-96

Prenumerata roczna wynosi 30 zł

Numer pojedynczy 5 zł

Czytelnicy którzy nie są w stanie opłacić prenumeraty, proszeni są o powiadomienie nas celem otrzymywania „Na Straży” bezpłatnie